

# PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

## „SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRII.  
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokola 1. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcyja i Administracyja we Lwowie przy ul. Sokola 1. 7.

Cena prenumeracyjna:  
Miejscowa rocznie  
bez przesyłki 2 kor. 40 h.  
z przesyłką 2 „ 60 „  
Zamiejscowa  
z przesyłką 3 „ — „  
Miejscowa półroczn.  
bez przesyłki 1 kor. 30 h.  
z przesyłką 1 „ 40 „  
Zamiejscowa  
z przesyłką 1 „ 60 „  
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerczy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi i rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z dołączeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

**Obowiązkiem każdego prawego Sokola polskiego jest:**

*Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;*

*Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;*

*Popierać przedewszystkiem przemysł polski;*

*Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.*

**Treść:** Część zwykła: Uwagi do zmiany statutu wzorowego. — Przyczynki do kształcenia kierowników „skautingu”.  
Sprawy Związku sokolego. — Ćwiczenia wspólne wolne. — Pierwszy podręcznik wojskowy Sokola w świetle krytyki. — Polski zachodnio-europejski Związek sokoli. — Kronika sokola. — Ogłoszenia.

## CZĘŚĆ ZWYKŁA.

### Uwagi do zmiany statutu wzorowego.

Pod tą rubryką umieszczać będziemy nadesłane uwagi do statutu wzorowego.

*Źródła i podstawy karności w sokolstwie.*

Mówi się wiele w sokolstwie o posłuchu, karności, podporządkowaniu się woli zbiorowej, a stosunkowo widzimy zbyt mało realizacji tych pojęć w praktyce sokolej. Trzeba je zatem omówić, aby znaleźć należytą miarę do oceny warunków, wśród których się one między nami rozwijają. Przypatrzmy się tedy źródłom naszej karności. Posłuch, karność, można zdobyć w czasie i dla ćwiczeń cielesnych lub też w zszeregowaniu się do innych rodzajów pracy sokolej zaleconych statutem. Dla ćwiczeń cielesnych dadzą się one rzeczywiście dość łatwo osiągnąć; w innych dziełach pracy sokolej nie widzimy ich wcale, gdyż praca w nich odbywa się dorywczo, nie ma ciągłości sprowadzającej poddanie się myśli i ręce kierowniczej (np. doraźnie i od czasu do czasu urządzane wieczorki i obchody) i polega w znacznej części na dobrej woli zszeregowanych do danej pracy. Dochodziło przecież nieraz do tego, że na wydany rozkaz zgromadzenia się w mundurach przybywała wprost znikoma liczba ludzi. A więc nawet na paradę nie można było osiągnąć potrzebnej liczby członków, jeżeli składać się miała z takich, którzy nie uczestniczą stale w jakimkolwiek dziele pracy sokolej.

Tak wygląda posłuch i karność członków wobec zarządzeń władz sokolich wogóle.

Mówi się dalej wiele o posłuchu dla rozkazu prezesa i dziwi się, jeżeli członkowie nie słuchają prezesa, a ten nie może na to nic poradzić. I tę stronę karności należy oświetlić. Oświetlimy atoli naprzód sprawę, kto rządzi w towarzystwie.

Według statutu zarządza towarzystwem wydział, który jest po walnem zgromadzeniu członków najwyższą instancją. Wyobrazicielem władzy wydziału i wykonawcą jego woli jest prezes względnie wiceprezes. Sprawa tedy

przedstawia się tak, że właściwie prezes ma tylko o tyle i w takim kierunku władzę, o ile i w jakim kierunku wydział swoją władzę na niego przeleje, upoważniając go uchwałą do wykonania tej lub owej rzeczy.

Czy to tak dobrze i czy taki stan może się utrzymać wobec zadań nowych czekających na sokolstwo, i wobec czekającej nas potrzeby wzmocnienia władzy naczelnej? Dobra jest równość i powinno się ją szanować jako jedną ze swobód obywatelskich i moment pozwalający wyrabiać i wybijać się jednostkom. Ale staje się ona przeszkodą, jeżeli ma się osiągnąć w towarzystwie silny rząd i przyzwyczaić członków do słuchania kierowniczych jednostek, co jest niezbędne ze względu na spoiwość organizacji.

Rozważmy, jak powinno się przedstawiać stanowisko prezesa wobec wydziału, ażeby prezes mógł mieć także większe znaczenie wobec ogółu członków.

Już stary statut towarzystwa zaznacza, że walne zgromadzenie wybiera naprzód prezesa (i wiceprezesa), a potem wydział, czem odróżnia poniekąd atrybucye prezesa od wydziału. Urzędujący prezes jest przeto mężem zaufania walnego zgromadzenia, które mu zleca kierownictwo sprawami całego towarzystwa. I prezes w rzeczywistości odpowiada za towarzystwo przed władzami i opinią publiczną.

Atoli prezes, jak dotychczas, jest tylko wykonawcą woli wydziału. Tylko w razie równości głosów rozstrzyga, a po za tem musi wykonywać uchwały, chociażby nie zgadzały się z jego zapatrywaniem i chociaż mogłyby być szkodliwe dla towarzystwa. Wydziałowi mogą uchwałę prezforsować dowolnie, czasem nawet na udry prezesowi. Wprawdzie ma prezes z mocy ustawy państwowej o stowarzyszeniach prawo taką uchwałę wstrzymać i nie dopuścić do jej wykonania. Ale przeważnie o tem wie nie wielu prezesów, a powtóre jest to tylko chwilowy środek, bo prezes, któryby wszedł w taki konflikt z wydziałem lub walnem zebraniem, musiałby ustąpić z przewodnictwa.

Cóż z tego wynika? Należy dążyć stanowczo w interesie spoiwej organizacji do wzmocnienia władzy prezesa wobec wydziału. Prezes jest równy członkom wydziału jako członek towarzystwa, ale nie jest im równy



jako kierownik towarzystwa. Prezes powinien mieć przeto nie tylko władzę czynienia w nagłych wypadkach zarządzeń, z których zdaje następnie sprawę na wydziale, lecz powinien mieć także specjalną władzę wobec członków wydziału. Powinien mieć zastrzeżone statutem prawo czynienia wydziałowym wytknięć z powodu zaniedbania obowiązków, udzielania nagany, a nawet zawieszania ich w urzędowaniu, jeżeli dobro towarzystwa tego wymaga. W stosunku do całego wydziału powinien mieć zastrzeżone statutem prawo zawieszania uchwały wydziału, jeżeliby stąd miała wyniknąć szkoda dla towarzystwa, poczem ma bezzwłocznie odnieść się do walnego zgromadzenia, które zwoływać powinien mieć prawa. To samo prawo powinno mu przysługiwać także wobec funkcyjaryuszy towarzystwa, o ileby zauważył, że wydział popiera ich lub zatrzymuje wbrew jego zapatrywaniu, a na szkodę towarzystwa.

Cóż tedy wyniknie z kwestyi tak postawionej, której przesłanki opierają się nie na teorii, lecz praktyce sokolej? Stanowczo wyniknie stąd znaczne wzmocnienie władzy prezesa, ale przez to także silne zorganizowanie wydziału jako ciała kierującego towarzystwem; wydział nie byłby wtedy luźnym ciałem, lecz władzą wielu, zgrupowaną około jednego jako wyobraźni celu towarzystwa i kierownika działalnością towarzystwa.

*Do artykułu „Przetwórzmy się“ uwag kilka.*

Do artykułu „Przetwórzmy się“ raczej do takich nowych organizacyj sokolich dorzucam uwag kilka.

Bez kwestyi artykuł techną szczerym zapalem dla sprawy sokolej i plan w ogólnych zarysach dobry, gdyby nie to, że właściwie jest już wykonany ostatnią reorganizacją, która zasadniczo jest idealną w tym kierunku i wymaga chyba tylko niektórych uzupełnień. Uważałbym za grubą błąd taktyczny, gdybyśmy, wprowadzając reorganizację po kilku miesiącach anulowali ją, wprowadzając nową. Wszelka reorganizacja wprowadza z początku zamieszanie, a jeśli ją zmienia się co parę miesięcy to napewno wytworzy chaos, z którego trudno będzie wybrnąć. Zapoczątkowaną obecnie przemianę sokolstwa uważam za bardziej celową od proponowanej przez szan. druha autora, gdyż wprowadzenie drużyn spoistych ujmuje czynne sokolstwo w jedną całość, gdy projekt dha autora wprowadza drużyny stałe i niestałe, z których z łatwo zrozumiałych powodów wyniknąć mogą dla sokolstwa wielkie szkody, a mianowicie kastowość. Boć w drużynie spoistej znajdzie się dla każdego druha odpowiednia praca, a stojąc wszyscy pod komendą naczelnika drużyny w imię karności sokolej muszą wykonywać ten przydział pracy jaki im komenda poruczy. Dzielnie z góry druhow na ćwiczących, urządzających festyny itp. ma tę wielką wadę, iż wytwarza spychanie obowiązków jednych na drugich, niesnaski z tego powodu wielce szkodliwe. Już podział drużyny spoistej na I. i II. kategorię wytworzył pewien dysonans, gdyż członkowie II. kategorii, aczkolwiek jeszcze prochu nie wachali, uważają się często za wybrane z pośród sokolstwa rycerstwo, mniemając, iż po za ćwiczeniem dwa razy w tygodniu już żadnych innych obowiązków nie mają.

Zgadzam się zupełnie z autorem w tem, iż gniazda za wielką mają autonomię. Gniazda nasze podobne są zupełnie do magistratów miasteczek galicyjskich. Cała robota zależy od prezesa zazwyczaj. Jeżeli jest energiczny i idei oddany to praca idzie, jeżeli obojętny (co bardzo często) to wszystko śpi. Jeżeli reorganizacja ma wydać plon trwałą, to musi się pomyśleć o zcentralizowaniu organizacji sokolej i to jak najdalej idącej, gdyż w przeciwnym razie szkoda, że myśl piękna i zbożna spaczona lub niewykonana zostanie. Obecny ustrój absolutnie nie odpowiada zadaniu sokolstwa, a tem samem jest szkodliwy. Gniazda latami nie są lustrowane, nie mają podniety ani

zachęty z góry, a że i w miejscu są często czynniki hamujące, więc też robota nie tak idzie jakby należało. Jako rzecz nieodzowną uważam instytucję stałych inspektorów gniazd, będących płatnymi funkcyjaryuszami Związku. Na inspektorów takich winno się powoływać wybór ludzi wyjątkowo uzdolnionych i wykształconych, energicznych i młodych. Zaczem posady musiałyby być bardzo dobrze płatne. Obowiązki takich inspektorów byłyby: lustrować gniazda i przeprowadzać w gniazdach kursy. Tym sposobem Związek może utrzymać bezpośredni kontakt z gniazdami, nadać im jednolity charakter i pobudzić spiące do życia. Inspektorowie ci winni być wyposażeni w pewną egzekutywę tak jak inspektorowie armii. (Mylne twierdzenie co do egzekutywy inspektorów. Red.).

Komendantem drużyny spoistej jest każdoczesny prezes gniazda (nie! ten kogo komenda miejscowa wyznaczy, może być i prezes, który jest zwyczajnie tylko przewodniczącym komendy. Red.) i pozostać nim powinien ze względów rzeczonych i nadal, lecz naczelnictwo drużyn powinno prócz tego podlegać także inspektorom, którzy powinni mieć prawo wyboru ludzi odpowiednich, i na których przedstawienie Związek mianowałby lub ewentualnie usuwałby nieudolnych komendantów. (Przewiduje to instrukcja dla S. D. S. Red.).

Tak jak jest obecnie jest bezwarunkowo niedobrze. Komendę wybiera wydział sokoła, więc też często dostaje się ona w ręce ludzi nieudolnych lub też nieodpowiednich, których następnie ze względów uprzejmości towarzyskiej toleruje się ze szkodą ogromną dla sokolstwa i sarkaniem ogólnem, nb. po cichu. Władze sokole miejscowe są w tych warunkach bezsilne i stanu tego zazwyczaj zmienić nie mogą, zaczem cała akcja toczy się ospale lub też zgoła szkodliwie. (Regulamin i instrukcja dla S. D. S. ściśle określa, z jakich osób składać się ma komenda. Red.). Fundusze na wprowadzenie instytucji inspektorów uzyskać można łatwo, dość podnieść w każdym gnieździe wkładki o 10 groszy miesięcznie dla Związku, by uzyskać wystarczającą kwotę na bardzo piękne pensje kilku inspektorów.

Sokolstwo polskie, jeżeli ma spełnić swoje zadanie musi prostotą swej organizacji przewyższyć organizację armii, gdyż im bardziej skomplikowany mechanizm, tem machina cięższa i mniej sprawna.

Zatem jak najmniej członków komendy, komisyj, podkomisyj itp. a będzie napewno lepiej. Przecie do administracji majątku sokołego i załatwiania spraw sokolich istniejące wydziały jeżeli tylko mają chętnych członków najzupełniej wystarczają, komenda zaś drużyny spoistej jest instytucją wojskową, czasem więc byłoby trudno, jak to autor żąda, obie te instytucje zlać w jedno ciało, gdyż zważyć trzeba, iż wielu bardzo członków bardzo gorliwie pracujących nie posiada nawet elementarnego wykształcenia wojskowego.

A teraz słów parę chciałbym wspomnieć o sprawie wykształcenia członków w duchu wprowadzonej obecnie reorganizacji. Nie uważam obecnie za szczęśliwe, po-przestawianie tylko na kursach wakacyjnych, gdyż z kursów tych tylko bardzo drobna ilość druhow korzystać może.

Z kursów tych korzystają przeważnie druhowie, którzy wogóle wakacje mają, a tymi są nauczyciele szkół. Bez kwestyi jest rzeczą pierwszorzędną wagi, by kształcić w tem czynniki wychowawcze, ale dla samej organizacji jest to za mało, wykształcenie wojenne musi nabyć ogół inteligencji sokolej. Sokolstwo, a względnie jego przewodnictwo winno nie zapominać faktu, iż ma w swej organizacji całe falangi lekarzy, inżynierów, techników specjalistów, rzemieślników etc., którym musi się dać potrzebne wiadomości, względnie ułatwić nabycie ich przez kursa miejscowe. Do tego celu instytucja stałych inspektorów najlepiej nadawać się może i niespożyte oddać usługi. Ażeby ogrom tego zadania spełnić i z luźnej



grupy wytworzyć rzeczywiście spoiwą i celowo wykształconą organizację muszą ją ująć jedne silne ręce, by wszystkie kółka maszyny w jeden zespolić organizm, jeżeli to się nie stanie, będziemy nadal podobni magistratom miast i miasteczek i im podobny żywot prowadzić. Zatem „przetwórzmy się“, ale nie przez zmianę organizacji, lecz zmuszając się do wykonania ścisłego, wprowadzonych regulaminów, a wówczas naprawdę na niebywałe wyżyny sokolstwo polskie się wzniesie.

(Głos ten szczerzy, choć niezupełnie ścisły w rozumowaniu, umieszczamy jako charakterystyczny z tą ogólną uwagą pod adresem autora: Stałe drużyny, to jeden tylko dział roboty w sokolstwie nie wyczerpujący wszystkich zadań naszych. Idzie o to, aby te zadania ująć w logiczną całość i oprzeć je o postanowienia statutowe i organizacyjne. Zatem jeżeli się mówi o potrzebie zmiany organizacji za pomocą zmiany statutu, to nie z zamiarem zmienienia lub usunięcia st. drużyn, lecz dopasowania ich do całości zadań sokolstwa. Zatem trzeba stworzyć całość organizacyjną opartą na innych niż dotąd zasadach i zmieścić w niej zgodnie wszystkie nasze potrzeby). Red.

## Przyczynki do kształcenia kierowników „skautingu“.

Sokół polski przyjął wobec społeczeństwa polskiego na siebie obowiązek prowadzenia młodzieży w skautingu. Przyjął ciężki obowiązek. Któż tu występuje na widownię? Z jednej strony sokół, z drugiej młodzież polska. Młodzież ma swój świat myślowy, uczuciowy; ma swoje pragnienia. Myśl jej stopniowo urabia się, uczucie urasta do wielkiej mocy. Na skrzydłach uczucia, przy pomocy wyobraźni, owiana świeżością i siłą, i mocą, młoda dusza mknie w lot. Ile tu trzeba pracy, by tę myśl młodą dobrze karmić, by uczucie uszlachetniać prawdziwie i głęboko, wolę zagrzzać i skierować wyłącznie ku szczytnym, prawdziwie pięknym drogom i celom! Jakiej trzeba delikatności, by młodzież roztropnie i szlachetnie prowadzić, by młodych dusz nie paczyć, nie psuć, ale podnosić je na coraz wyższy stopień piękna, prawdy i dobra. Wielkie wysiłki robiły i robią szkoły — aczkolwiek nie wszystkie — by wyrobić społeczeństwu charakteru prawdziwie posągowej piękności.

Czy jednak wszyscy rodzice, opiekunowie i większa część społeczeństwa rozumie się na tej pracy: uszlachetniania młodych dusz?

Możnaby tu dać znak zapytania mniejszych lub większych rozmiarów. Zwłaszcza u nas, jak trzeba ogromnie uważać, by serca młodociane urosły w moc i siłę dla dobra Polski. Jaka ciężka odpowiedzialność za każdą nie tylko zepsutą, ale i spaczoną duszę! Dla młodzieży — zwłaszcza polskiej — trzeba do kierownictwa ludzi, którzy Polskę gorąco, głęboko i rozumnie kochają; ludzi o przeczystych, zawsze świeżych: myśli, sercu i woli; bo tacy ludzie godnie pokierują polską młodzieżą. Wszelkich małości musi się ci ludzie wyrzec i wyzbyć. Muszą pracować gruntownie. Sokół powinien składać się z takich ludzi; powinien — bo obecnie jeszcze nie składa się. I w tym doborze kierownictwa — spoczywa odpowiedzialność wielka sokoła. Sokół z chwilą, gdy w swoje powoje przyjmuje młodzież, musi stanąć na bardzo wysokiej wyżynie; i to nie poszczególni członkowie powinni wzniesić się na te poziomy, ale, ile możliwości, wszyscy! Czas, by przestano opierać Sokół głównie na pochodach, zebraniach gwoili rozerwania się, wypicia x-litrów piwa, zatrucia się nikotyną i alkoholem; gwoili wyłącznych produkcji gimnastycznych, cielesnych. Czas, by duch osiągnął przewagę, duch piękny, wzniosły i rozpromienił swą pięknnością i mocą i szlachetnością — ciało!

W wychowaniu ogromną rolę odgrywa religia. Kierownicy skautowi powinni więc świecić młodzieży w głę-

bokiem ukochaniu religii, a co najmniej — nie stroić sobie z niej stanowczo żartów. Widocznie religia nasza przedstawia dla wrogów wielkie niebezpieczeństwo, kiedy tak prześladowano i prześladowają ją w Niemczech i Rosyi. Wszelkie kpiny, szyderstwa itp. historye z religii, nigdy nie powinny mieć miejsca wśród braci sokolej.

Instruktorzy, drużynowi idą z młodzieżą, na wybieżki, urządzają zebrania itd. Wpływ takich ludzi musi się okazać, zwłaszcza na niedojrzałej młodzieży. Tedy sokoli zajęci w „skautingu“, muszą być pewni pod każdym względem; muszą stać na wysokim poziomie intelektualnym, mieć szerokie i szlachetne serce; mieć silną i tylko w kierunku dobra, piękną i prawdy — wyteżoną wolę; muszą być religijni; muszą rozumieć i kochać całem sercem Polskę i sprawy Jej, i dla tych spraw pracować z całą energią. Muszą wywierać na młodzież wpływ jak najszlachetniejszy; muszą działać bezwzględnie, stanowczo, jak najpoważniej i najkarniej — przykład więcej działa niż słowa.

Te myśli rzuciłem dla zaznaczenia, jak żmudne obowiązki, ale i bardzo wdzięczne ciężą na sokole wskutek wzięcia w opiekę „skautingu“; by podnieść, jakich ludzi potrzeba.

Gdy duch będzie potężny w swej sile i uczuciu, a należycie uświadomiony — dokona tego, czego samo ciało nie jest w stanie przeprowadzić!

W Drohobyczu, w marcu 1913.

Leszek Ordonans.

## Sprawy Związku sokolego.

**Przewodnictwo Związku.** 26. posiedzenie dnia 1. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek.

Na przedmioty mające się umieścić w muzeum brukselskiem uchwalono odpowiedni kredyt; sporządzenie map i grafikonów odbędzie się pod kierunkiem dha Barańskiego.

Przyjęto do Związku i przydzielono do III. okręgu z policzeniem od 1. stycznia 1913 świeżo założone gniazdo sokole w Rakszawie.

Załatwiono sprawę kursów instruktorskich, urządzonych przez okręgi w czasie feryi świąt Bożego Narodzenia.

Uchwalono przedłożyć Wydziałowi Związku wniosek na uchwalenie roty ślubowania członków S. D. S. w następującem brzmieniu: „*Wobec Boga i narodu ślubuję na sztandar sokoli: zawsze i wszędzie wiernie służyć Polsce w służbie sokolej być posłusznym sokolim władzom przełożonym*“.

Omówiono w dalszym ciągu sprawę zlotu związkowego; na wniosek dha naczelnika Wyrzykowskiego uchwalono zwołać w najkrótszym czasie posiedzenie związkowego Grona nauczycielskiego, a wnioski dotyczące ma przygotować komisya miejscowa tegoż Grona.

27. posiedzenie dnia 8. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Wallek i Wyrzykowski.

Przyjęto do Związku i przydzielono do Okręgu I. z policzeniem od 1. stycznia 1913 świeżo założone gniazdo sokole w Buczkowicach.

Przyjęto do wiadomości załatwienie sprawy dostawy przyborów do ćwiczeń polowych Sokoła zbarazkiego.

Gniazdu w Żurawnie w kwestyi odbywania ćwiczeń wojskowych z miejscową ochotniczą strażą pożarną uchwalono dać odpowiedź, wynikającą z obowiązujących przepisów sokolich.

W sprawie dha K. wykluczonego ze Sokoła w J. uchwalono odnieść się do dha prezesa gniazda sąsiedniego z prośbą o wyjaśnienie.

28. posiedzenie d. 15. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Janikowski, Osia-



dacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski i prezes Sokoła II. dh Krobicki.

Sprawę zażalenia Sokoła w Winnikach przeciw jednemu z dostawców związkowych, odstąpiono sądowi honorowemu Sokoła-Macierzy, na który ten dostawca się zgodził.

Sokołowi w B. zwrócono uwagę, że d. Wł. w miejsce swego zastępcy, który złożył mandat, powinien wybrać drugiego, i że sprawę ma załatwić miejscowy sąd honorowy.

Uroczyste ślubowanie członków Przewodnictwa, prezesów gniazd lwowskich i podlwowskich, tudzież odnosnych S. D. S. odbędzie się w niedzielę d. 4. maja na ujeżdżalni Sokoła-Macierzy.

Reasumowano uchwałę z 18. marca i uchwalono na stroje polowe używać sukna dotychczasowego lżejszego obok silniejszego grubszego.

Czasopismo „Skaut“ wydawać do końca sierpnia w dotychczasowej objętości, a wnioski co do dalszego wydawnictwa przekazać naczelnej komendzie skautowej.

Sokoła we wsi Bestwinie przyjąć do Związku i przydzielić do I. okręgu sokolego z policzeniem od 1. stycznia 1913.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału I. okręgu w sprawie anonimowego donosu na rzekome niewłaściwości w Sokole niepołomickim.

Przyjęto do wiadomości doniesienie, że poświęcenie sokolni zabłotowskiej odbędzie się 1., a chorostkowskiej 8. czerwca.

Uchwalono wniosek do Wydziału w sprawie ubezpieczenia pensyjnego jednego naczelnika sokolego.

Sprostowano rachunek wkładek Sokoła w Kleparowie.

Omówiono sprawę organizacji typu podobnego do S. D. S. i uchwalono wysłać do gniazd sokolich stosowny okólnik.

Przyjęto plan boiska zlotowego, przedstawiony przez dha Krobickiego i z uwagami, które dh Kr. ma zrealizować w ostatecznym planie na jednym z najbliższych posiedzeń.

29. posiedzenie dnia 22. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjęto i uchwalono rozesłać okólnik (p. wyż.) w brzmieniu przedstawionem przez d. sprawozdawcę.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha Biegi z wyjazdu do gniazd śląskich na ich żądanie.

Powzięto uchwałę co do poruczenia zarządu biblioteki d. Dąbrowskiemu i co do przyjęcia nowego służącego.

Do Grona związkowego na czas przygotowań do zlotu doraźnego uchwalono kooptować dd. Chomickiego, Dąbrowskiego, Długiewiczza, Hallera, Małkowskiego, Piaseckiego, Towarnickiego i Tymeckiego, tudzież sprawić potrzebne przyrządy według wskazówek d. naczelnika Wyrzykowskiego. O zlocie doraźnym uchwalono zawiadomić Związek słowiański.

Wezwano druha prezesa do odniesienia się do dha Tarnawskiego o zwołanie konferencji przed Walnem zgromadzeniem Sokoła przemyskiego i zaproszenie na nią delegatów Związku.

Uchwalono wysłać lustratorów do sześciu gniazd w sprawach S. D. S. i skautu.

**Posiedzenie Grona Związkowego dnia 27. kwietnia.** Obecni: naczelnik Dr. Wyrzykowski, Baternay, Dąbrowski, Domaradzki, Dubelski, Durski, Dutkiewicz, Haller, Hamburger, Małkowski, Dr. Panek, Dr. Piasecki, Ruciński, Sikorski, Stary, Świątkiewicz, Towarnicki, Tymecki, Wolski, Wyrobek, Złotnicki.

Wybrano ze względu na potrzeby zlotu do Grona druhow: Dąbrowskiego, Hallera, Długiewiczza, Małkowskiego, Tymeckiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do ukonstytuowania Grona. Sekretarzem wybrano dha Kapałkę, zastępcą dha Tymeckiego, bibliotekarzem dha Dąbrowskiego Teodora.

Z kolei omawiano zlot doraźny. Przedewszystkiem pochód. Pochód po ćwiczeniu polowem będzie pochodem związkowym w formacji stosownie do organizacji s. d. sok., zatem na czele pójdą władze sokole, a za nimi okręgi we formacji drużyn, hufców i pułków pod komendą mianowanych komendantów — zatem bez odrębności gniazd. Należy przeprowadzić organizację oddziałów, stosownie do strojów, aby osiągnąć możliwą jednolitość, i nie rozdzielać o ile możności gniazd przy tworzeniu drużyn lub plutonów. Sztandary mają być wzięte: związkowy i z gniazd centralnych okręgów. Następnie omówiono wejście do ćwiczeń masowych i sposób uzyskania krycia i zejścia.

Druh Wyrzykowski przedstawił sposób przeprowadzenia lekcji praktycznej. Wyrażono opinię, że lekcję powinny wykonać dwie kolumny, męska i żeńska równocześnie obok siebie.

Druh Haller przedstawił plan ćwiczenia polowego; po dyskusji i uzupełnieniach przyjęto je. Przyjęto również projekt musztry pułku na ćwiczeniach publicznych według referatu druha Hallera i projekt ćwiczeń skautowych według referatu dha Małkowskiego. Na podstawie referatu dha Durskiego uchwalono ćwiczenia wspólne masowe. Przyjęto zmiany w słownictwie musztry w hufcu: zamiast „szyk zwarty“ — „ława“, zamiast „szyk rozwarty“ — „ława rozwarta“. Następnie w musztrze drużyny: 1. przy tworzeniu szyku rozwiniętego z kolumny zamiast „szyk rozwinięty w prawo — uchwalono „szyk rozwinięty wprzód na prawo (lewo)!“ 2. przy tworzeniu kolumny z szyku rozwiniętego, w bok, w miejscu: zamiast „kolumna na prawo, na prawo wskos!“ Drużyna w pochód!“ — uchwalono: „Plutonami na prawo zachodzić! Drużyna w pochód!“

Wydany regulamin musztry omówiono i postanowiono uwagi przesłane dołączyć do podręcznika jako errata. Przy tej sposobności uchwalono, że członkowie Grona zw. należec muszą do sekcji instrukcyjnej czy miejscowej, czy okręgowej, czy związkowej, i że projekty instrukcji i regulaminów mają być przesłane członkom Grona zw. z wezwaniem, aby opinie swe przesłali do Związku w maksymalnym terminie 10 dni.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z kursu związkowego zeszłorocznego postanowiono zwrócić się do Przewodnictwa o zwołanie ankiety, która ma rozstrzygnąć wątpliwości w systemie dotychczasowym tkwiące, tak, aby z nich jeszcze w kursie tegorocznym korzystać można było, i aby ankieta ta nad sprawą wychowania fizycznego stale czuwała.

Przyjęto wreszcie program kursu w Skolem typu dotychczasowego obozowego. Okręg VII. ma zamiar urządzić kurs miesięczny, jeżeli wydział Związku podjąłby się subwencyonować.

Po przedstawieniu stanu stałych drużyn uchwalono, pod adresem wydziałów okręgowych, aby potworzyły komendy okręgowe, a pod adresem komend, aby na potrzeby zlotu zrobiły plan podziału na drużyny, hufce i pułki, i projekt nominacji na komendantów do 20. maja.

## Pierwszy podręcznik wojskowy Sokoła w świetle krytyki.

(Odpowiedź druhowi W. Z. na ocenę w „Przeglądzie Sokolim“ z marca 1913).

Z radością stwierdzam fakt, że szan. redakcyja „Przeglądu Sokolego“ po raz pierwszy w naszym wspólnym odrodzeniu otworzyła swe łamy dla oceny pism wojskowych. Bo jak w każdym zresztą dziale umiejętności



krytyka naukowa jest najcelniejszą gwarantką i pionierką postępu.

W kwestyi zarzutów podniesionych w nr. 3 „Przełogu Sokolego“ zabieram głos, jako częściowo interesowany (autor artykułów II.—IX.). Zarzuty te dadzą się podzielić na: ogólne, odnoszące się do założenia i układu „Podręcznika“ i szczegółowe, dotyczące poszczególnych ustępów.

W tym porządku rozpatrzę je.

Najogólniejszy zarzut, jakkolwiek nie wypowiedziany wprost, streszcza się w tem, że praca nie jest podręcznikiem dla instruktorów, bo pomijając „zły program“, poszczególne przedmioty są tak szczupło ujęte, że nie mogą przynieść instruktorom korzyści. Na to zgoda! Smutno byłoby bowiem, gdyby instruktorzy z niej zapoznawali się z przedmiotem wykładów. Praca też ma charakter odmienny, określony dosadnie pierwotnym jej tytułem: „Elementarna szkoła wojskowa piechoty“<sup>\*</sup>), który to tytuł z nieznanymi mi powodów nie został użyty przez wydawców.

Drugi zarzut (by zostać przy części teoretycznej) stwierdza: a) że wykładów w ten sposób nie można grupować, b) że bez podstawy materiał rozdzielono na tygodnie, c) że wykłady nie mają związku z programem.

Odpowiem na to: Szkoła z góry obliczoną została na materiał o pewnym stopniu inteligencji, który tworzy gros naszych obecnych organizacji wojskowych, błędem więc tu byłoby rozwałkować naukę teoretyczną, co w armiach regularnych dzieje się przedewszystkiem z dwóch względów: mała inteligencja żołnierza, łatwość wykuwania na pamięć.

Jedyną formą odpowiednią w naszych obecnych warunkach jest dawanie już w szkole rekruckiej zaokrąglonych całości możliwie związanych, bez których jednostka inteligentna obejść się nie może. Pozatem postulat szan. recenzenta łączenia teorii z praktyką został uwzględniony w programie, jakkolwiek on tego nie dostrzegł. Wykształcenie w strzelaniu przedewszystkiem, a i inne ćwiczenia mają być przeplatane objaśnieniami, a nawet małymi wykładami od 5—15 minut. Tu jest pole do objaśniania szczegółów, równocześnie powinny one przygotowywać i umożliwiać zrozumienie całości podanej w jednolitym wykładzie.

Porządek wykładów nie jest dowolny, lecz logicznie umotywowany. Wykład I. jest pouczeniem, względnie przypomnieniem dla nowo przybyłych, że trud podjęty nie jest ofiarą, lecz obowiązkiem obywatela wobec narodu. Wyszczególnia się tu następnie zasadnicze obowiązki żołnierza i prawa, którym podlega. Wykład II. i III. wprowadzają go w stosunki organizacyjne i służbowe, bez czego ochotnik błąka się i nie wie, koga słuchać, i tak następują dalsze wykłady, których koroną jest objaśnienie walki. Nawiasem mówiąc, i w armii austriackiej teoria zaczyna się od artykułów wojennych i służby wewnętrznej. Mają więc artykuły związek z programem i uzasadnienie.

Zarzut nierównomierności przestrzennej pojedynczych artykułów nie jest uzasadnionym. Artykuły II—IX. obracają się w granicach 6—9 stron. Artykuł X. „O sygnalizacji“ obejmuje wprawdzie 13 stron, wychodzi jednak

<sup>\*</sup> Równoznaczna ze „szkołą rekrucką armii austriackiej“. Artykuły tego podręcznika nie mają na celu zastąpienia regulaminów, lub choćby streszczenia ich, lecz są przeznaczone dla żołnierzy-rekrutów z inteligencji, jako repetytorium wykładów przed egzaminem ze szkoły wstępnej. Do tego celu miał służyć również zbiór 200 pytań z niewiadomych powodów skreślony przez wydawców. Dla instruktorów artykuły te mogą służyć jedynie jako dyspozycja i przykład lekkiego ujęcia przedmiotu w jednogodzinnym wykładzie. Zarzut ten więc upada ze zmianą obecnego tytułu, który jest niewłaściwym. Wyjątkowe stanowisko zajmuje artykuł X. „O sygnalizacji“, opracowany przez autora dr. G. nie jako wykład, lecz jako instrukcja, do niego też nie odnoszą się powyższe wywody.

z innego założenia, a służba polowa, podobnie ujęta, musiałaby zająć kilkadziesiąt stron.

Wyszędzane wierszyki są ustępami pieśni wojsk polskich, oraz ważnym, uznanym środkiem pedagogicznym. Mają one ponadto na celu zadzierzgnięcie węzłów przerwanej tradycji z najświetniejszymi chwilami oręża polskiego. Wreszcie są niezbędne jako barwna ilustracja suchego i nudnego dla początkujących wykładu.

Niewspółrzędność ćwiczeń na sali i polowych rzeczywiście istnieje, nie biorę za nią odpowiedzialności. Natomiast rozkład ćwiczeń musztry nie jest bynajmniej dowolny; by nie bawić się w szczegóły, interesowanych odsyłam do pism:

Fischer von See „Programm für die achtwöchige Ausbildung der Rekruten“ (6. Aufl. 1913). — Tenze „Programm für die Ausbildung der Kompagnie“ (4. Aufl. 1913). — Wolf: „Zeitgemässer Programm für die achtwöchige Rekrutenausbildung mit tagweiser Stoffeinteilung und vielen praktischen Erläuterungen“ (2. Aufl. 1909). — Schuster: „Kompagnie-Mannschaftsschule“ (1910).

Szczegół ćwiczenia pochodu zastępami na równej wysokości zaznaczono, gdyż to właśnie nie jest przewidziane w austriackim regulaminie ćwiczeń piechoty. Reasumując wywody, stwierdzam, że szkoła wstępna, z wyjątkiem ćwiczeń polowych, które się do niej nie dostosowują, jest jednolitą, systematyczną i w przeprowadzeniu daje dobre rezultaty, co stwierdził już na wiosnę w r. 1912 kurs I. drużyny regularnej Szkoły Macierzy.

Należy jednak pamiętać, że jest to szkoła rekrucka. Nie tu więc miejsce dla zadań taktycznych i ćwiczeń większych oddziałów, nawet ćwiczenia w drużynie dopiero w drugim miesiącu powinny mieć miejsce. Nie należy tu również międzynarodowe prawo wojenne, konwencja haaska, terenoznawstwo, ratownictwo, a nawet sygnalizacja. Z pionierki jedynie zakopywanie się w tyralierach i kuchnie polowe, o ile kto te drobiazgi do niej zalicza, miast traktować je przy tyralierce, ewentualnie przy służbie polowej. Po szkole rekruckiej winna nastąpić kompanijna, ewentualnie podoficerska i tam pole na te przedmioty.

Celem autora była szkoła rekrucka, taka, jak ją przedstawia „Exerzier-Reglement für das k. u. k. Heer“ w ust. p. t. „Ausbildungsziele“, z zastrzeżeniem, odpowiadającym najnowszemu poglądom sfer wojskowych, że ma ona tworzyć pewną całość, któraby uzdatniała żołnierza do jakiego takiego użytku bojowego.

Autor poczuwał się do obowiązku tych wyjaśnień wobec czytelnika i umieścił je we „Wstępie“, który jednak wydawcy z niewiadomych powodów skreślili. Ten fakt, jakoteż zmiana tytułu są głównym powodem twierdzenia, że praca nie odpowiada swemu założeniu.

W szczegółach odpowiadam z braku miejsca tylko na najważniejsze z 11 zarzutów.

1. „Organizacja wojska napisana po dyletancku“, zarzut postawiony gołosłownie. Rzucam tylko pytanie, co ma mieć ochotnik, choćby z inteligencji po dwóch miesiącach? Chyba nie skład ministerium wojny.

2. „Straż idzie na 100—1000 kroków przed oddziałem“, (jeżeli siła oddziału zabezpieczonego nie przenosi batalionu). Gdy to ma być błędem, to ten sam błąd popełnia pułkownik Hugo Schmidt w „Handbuch für Unteroffiziere“ (1911) str. 144.

Momenty rozweselające ze służby wedet wojny rosyjsko-japońskiej, mniej rozweselały generała Kuropatkina, który osobną instrukcją pouczał o tem swych podkomendnych („Streffleurs Militärische Zeitschrift“ 1911). Ten typ wedet, z tak zwanymi posterunkami sekretnymi jest obecnie właściwym w armii rosyjskiej.

4. Recenzja artykułu p. t. „Zasady walki“ dowodzi, że szanowny krytyk nie rozróżnia taktyki piechoty od techniki walki piechoty. Otóż zasady walki



są wyciągiem z tej ostatniej, przyczem jako źródła służyły mi: I. „Kaiserlich-deutsches Infanterie Exerzier-Reglement“ (Berlin 1906 ergänzt bis 1911); II. Schulz „Die Gefechtsausbildung der Infanteriekompagnie“ (Berlin IV. Aufl. 1910); III. Conrad v. Hötendorf: „Die Gefechtsausbildung der Infanterie“ (5 Aufl. 1912).

5. Co do ekwipowania, rozróżniam, co żołnierz powinien posiadać, a co nosić podczas wojny i twierdzą, że zniszczeniem i zabójstwem oddziału partyzanckiego byłoby powyższe obciążenie. Po za tem trzeba się z tem obciążeniem pogodzić. Szczegóły doń zostały zaczerpnięte z przepisów dla armii japońskiej (Streffleurs Militarische Zeitschrift 1906, Waldschütz: „Einführung in das Heerwesen“ 6 Heft, Waffen und Munitionswesen Wien 1913).

W zakończeniu zaznaczam, że źródeł powyżej przytoczonych i innych do niej użytych nie wymieniłem w mej pracy, ponieważ jej charakter popularny nie obowiązywał mnie do tego, natomiast krytyka szan. recenzenta grzeszy subiektywnością i dowolnością, a samo doświadczenie osobiste, choćby nawet i obszerne dowodem nie jest. Te właściwości odbierają krytyce charakter naukowy, który powinien być celem naszej działalności.

By zakończyć pozytywnie, rzucam myśl, by przed podjęciem szerokiej pracy wydawniczej czynnik kompetentne zadecydowały, które regulaminy i instrukcje mają być opracowane i oznaczyły ich charakter. Umożliwi to współdziałanie fachowców całego kraju i zapobiegnie pretensjom.

A. H.

## Ćwiczenia wspólne wolne.

Postawa pierwotna: zasadna, ramiona w dół (stopy rozwarłe pod kątem 90°, dłonie otwarte, palce rąk spojone).

### OBRAZ I.

#### Ruchy nóg:

A) 1. Zakrok prawą na palce.

2. wykrok prawą, lewa na palcach,

3. } wytrzymaj.

B) 1. Lewą piętę opuść do postawy na całej stopie,  
2. 1/4 obrotu (na piętach) w lewo do rozkroku,

3. }  
4. } wytrzymaj.

C) 1. Wytrzymaj (w post. rozkr.),

2. } stań na palce (ruch  
3. } jednostajny).  
4. }

D) 1. Wykrok prawą (na całe stopy),

2. 1/2 obrotu (na piętach) w lewo do zakroku prawą na palce,

3. postawa zasadna (prawa do lewej),

4. wytrzymaj.

Obraz ćwiczy się 4 razy.

U w a g i: Przy za- wy- i rozkrokach oddalenie między piętami na 40 cm. Przy położeniach „ram. w górę“ głowa miernie w górę wzniesiona, wzrok zwrócony ku rękóm. — Do B) 1. „ram. skurcz, ręce na barki“, ram. zgięte w łokciach, biegna wzdłuż boków tułowia, przedramiona, grzbietem zwrócone na zewnątrz, równolegle do

#### Ruchy ramion:

A) 1. Ram. w dół zewnątrz, (dłonie zwrócone do przodu, łokcie blisko ciała).

2. ram. (łukiem do przodu) w górę na zewnątrz,

3. } wytrzymaj.

B) 1. Ram. skurcz, ręce na barki (patrz uwaga),

2. rzuć ram. w górę (dłonie do środka),

3. ram. skurcz, ręce na barki,

4. rzuć ram. w bok (dłonie w dół).

C) 1. Zwróć dłonie w górę,

2. } ramiona przenieś w gó-  
3. } rę (ruch jednostajny).  
4. }

D) 1. Ram. ugnij, ręce przed pierś (dłonie w dół, patrz uwaga),

2. ram. prostuj w bok,

3. ram. w dół,

4. wytrzymaj.

ramion, palce rąk razem lekko ugięte, dotykają barków z boku. — Do C) 1. „Ram. ugnij, ręce przed pierś“ ram. w bok, przedramiona w łokciach zgięte na wysokości barków, ręce w tejże wysokości przed piersiami, dłonie otwarte w dół zwrócone, palce razem. — Do C) 2., 3. i 4. Ruch jednostajny, wykonany płynnie w 3 taktach nieprzerwanych.

### OBRAZ II.

#### Ruchy nóg:

A) 1. Postawa zasadna, (wytrzymaj),

2. wypad prawą w przód na zewnątrz,

3. }  
4. } wytrzymaj.

B) 1. Post. zasadna (prawa do lewej),

2. wypad lewą w przód na zewnątrz,

3. }  
4. } wytrzymaj.

C) 1. Post. zasad. (lewa do prawej),

2. } kuczniej, (nogi w kolanach na zewnątrz ugięte pod kątem prostym, tak aby uda i przedudzia tworzyły kwadrat, pięty razem, ruch jednostajny).

D) 1. Nogi prostuj, rozkrok prawą,

2. 1/4 obrotu w lewo (na lewej pięcie) do uniku prawą n. wstecz), lewa n. w kolanie ugięta, prawa wyprostow. dotyka palcami ziemi, lekki skłon tułowia w przód),  
3. post. zasad. (prawa do lewej),  
4. wytrzymaj.

#### Ruchy ramion:

A) 1. Ram. skurcz, ręce na barki (jak obr. I.),

2. rzuć: pr. ram. skośnie w górę, lew. ram. skośnie w dół, (pr. dłoń zwrócona w górę, lewa w dół),

3. }  
4. } wytrzymaj.

B) 1. Ram. skurcz, ręce na barki,

2. rzuć: lewe ram. skośnie w górę, prawe ram. skośnie w dół (lewa dłoń w górę, prawa w dół),

3. }  
4. } wytrzymaj.

C) 1. Ram. w górę (lewe ram. najkrótszą drogą, prawe łukiem do przodu),

2. } Ramiona w bok (dłonie w górę (ruch jednostajny)

D) 1. R. ugnij, ręce na kark (ram. w bok, przedram. powierzch. ram., palce r. spoczywają na karku).

2. ram. prostuj w bok (dłonie w dół),

3. ram. w dół.

4. wytrzymaj.

Obraz ćwiczy się 4 razy.

U w a g i: Do A) 2. i B) 2. „Wypad na zewnątrz“ noga wypadna wykonuje ruch w kierunku palców stopy na 75 cm., ugięta w kolanie, kolano prostopadle do palców; noga postawna wyprostowana, całą stopę opiera się o ziemię; ramię górne, tułów i noga postawna tworzą linię prostą, dłoń zwrócona ku górze na zewnątrz, wzrok zwrócony ku ręce. — Do D) 1. „Ręce na kark“ ram., przedram., grzbiety rąk, oraz łopatki tworzą płaszczyznę.

### OBRAZ III.

#### Ruchy nóg:

1. Rozkrok lewą na palce (lewa n. palcami dotyka ziemię),

2. 1/4 obr. w prawo (na prawej pięcie) do uniku podpornego lewą n. wstecz, (lewa n. wyprostowana dotyka palcami ziemi, prawa silnie w kolanie ugięta),

#### Ruchy ramion:

1. Ram. w bok, (dłonie w dół),

2. Ram. w dół, (lewe łukiem w dół) ręce oprzyj o ziemię (ram. prostopadle do ziemi),



- |   |   |
|---|---|
| 3. prawą nogę prostuj wstecz, złącz z lewą, do podporu leżąc przodem, (tułów wyprost.), | 3. wytrzymaj.   |
| 4. }<br>5. }<br>6. przysiad podporny (poskokiem) (kolana na zewn. ramion, pięty razem), | 4. ram. ugnij (niedotykając brzuchem ziemi),<br>5. ram. prostuj.<br>6. wytrzymaj (ręce na ziemi). |
| 7. prostuj się do post. na palcach,   | 7. ram. wprzód (dłonie ku sobie zwrócone),  |
| 8. post. zasad.   | 8. ram. w dół.  |

Obraz ćwiczy się 4 razy.

#### OBRAZ IV.

##### *Ruchy nóg:*

1. Krok lewą, na palce prawej,
2. krok prawą, na palce lewej,
3. lewą przystaw do prawej a kuczni,
4. skok wprzód do postawy kucznej (na miejsce poprzednika),
5. prostuj się do post. na palce,
6. post. zasad.,
7.  $\frac{1}{2}$  obr. w lewo (na lewej pięcie, na palcach prawej) do zakroku pr. na palce,
8. prawa do lewej, post. zasadna.

##### *Ruchy ramion:*

1. Ramiona w bok, (dłoń w dół),
2. r. w górę (najkrótszą drogą dłonie do środka),
3. r. (łukiem do przodu) wstecz, (nie pochylać się do przodu).
4. ram. w locie szybko wprzód, a w dół (dłonie do środka, r. obok tułowia),
5. ram. w bok (dłoń w dół),
6. ram. w dół.
7. }  
8. }  
wytrzymaj.

Obraz ćwiczy się 4 razy.

## Polski zachodnio-europejski Związek sokoli.

Szczęśliwą była myśl, aby powierzyć kierownictwo tej organizacji, która ma skupić porozrzucane po zachodzie towarzystwa nasze, nadać im jednolite kierownictwo i podtrzymać w pracy — druhowi Wacławowi Gąsiorowskiemu, od lat w Paryżu mieszkającemu literatowi, znającemu stosunki kolonii polskich i utrzymującemu z nią żywe stosunki. Związek ten ożył po usunięciu nieporozumień wywołanych ambicjami jednostek nierozumiejących, do czego jest sokołstwo i chcących użyć istniejące towarzystwa do mglistych swych celów — i rozwinął dodatnią działalność, której obraz nam przysłano. Przedstawia się ona następująco:

Działalność nasza „zewnątrzna“ uwieńczona została pierwszym i bardzo pomyślnym rezultatem. Rodzina nasza związkowa powiększyła się... Przybyło nam młode, lecz niezmiernie dzielne gniazdo w Księstwie Luksemburskiem, w Esch-sur-Alzette, liczące 30 druhów ćwiczących, odbywających naukę musztry i strzelania. Gniazdo to jest nadto środowiskiem oświatowem dość licznej kolonii polskiej, złożonej z górników, rzemieślników i robotników fabrycznych. Nowe gniazdo to ma pełnego zapału przewodnika w osobie druha Rychła. Odgrywa już, wobec braku innych polskich organizacji, pierwszorzędną rolę. Nabytek to dla Związku naszego bardzo cenny.

Działalność wewnętrzną ma również wiele plusów do zanotowania. Gniazda mocno wzięły do serca cyrkularze waszego Wydziału nam przesłane, naukę strzelania uchwalono wszędzie, zaprowadzono regulaminy, dążące do wzmocnienia karności. Słowem, same nowiny mam do zakomunikowania, z nich między innymi:

Gniazdo paryskie pod mojem przewodnictwem. odbyło walne zebranie. Prezes dotychczasowy, dh Antoni Szawklis, ustąpił i sam zaproponował wybór bardzo czynnego i ofiarnego druha, Leona Piaseckiego. Sekretarjat znalazł wprost znakomitego przedstawiciela. Mandat sekretarza przyjął dr. filozofii, Wałek, stypendysta Akademii Umiejętności. Do wydziału weszli nadto druhowie: Karol Rylski (zastępca prezesa), Franciszek Wierzbiński (skarbnik), Maciąg (bibliotekarz) i Diermajer (wydziałowy). Naczelnikostwo sprawować będzie dh. naczelnik Związku, Wiseger, bez zasiadania w Wydziale sokoła paryskiego. Nadto do komisji rewizyjnej wybrano druhów: Derezińskiego i Plucińskiego, a do sądu honorowego druhów: Antoniego Szawklisa i księdza Augustyna Jakubisiaka (sokoła). Ten nowy wydział budzi najlepsze nadzieje. Powołano bowiem druhów tęgich, karnych i gorąco do idei sokolej przywiązanych.

Gniazda górnicze północnej Francji odbyły w Lallaing uroczystość utworzenia okręgu. Związek wysłał na swój koszt delegata, w osobie księdza Jakubisiaka, świetnego mówcę, który obocznie wygłosił odczyt o roku 1863. Uroczystość zawiązania okręgu była połączoną z pochodem sokołów i ćwiczeniami, w tych ostatnich wzięło udział 40 druhów i około 50 chłopów-skautów.

Na Zielone święta zwołujemy zlot w Lallaing, połączony z uroczystością poświęcenia sztandarów, które Związek sprawia.

Nadto drużyna sokoła paryskiego sposobi się do występu publicznego na popisie francuskich tow. gimnastycznych.

Trosk i turbacyi mamy obecnie mnóstwo. Związek bowiem nasz, obok akcji oświatowej, musi w stosunku do górników, być niejako opiekunem ich potrzeb społeczno-robotniczych. Uchylić się od tego obowiązku nie może, bez osłabienia sokoła. Z akcją zaś oświatową ma Związek utrapienie niezwykle, bo gniazda cierpią na istny głód oświatowy... Górnicy, wieczór w wieczór zbierają się na wspólne czytanie książki, pisma chłoną wprost! Czynimy, co możemy, ale to kropla w morzu. Mamy zamiar odwołać się wprost o pomoc do społeczeństwa.

Podotąd cierpimy na dotkliwy brak podręczników, dziełek, wydawnictw i druków sokolich. Gniazda ciągle nas o nie błagają. Stąd prosimy serdecznie, abyście nam dopomogli w tem radykalnie, bacząc, że ta pomoc więcej znaczy, niż zapomoga pieniężna. Zapał do sokolich spraw wielki, więc trzeba go żywić i zaprawiać do jednolitości a przede wszystkim dobyć gniazda z braku znajomości regulaminów.

Wogóle im więcej i głębiej wnikamy w sprawy gniazd sokolich na obczyźnie, tem mocniej wierzymy w doniosłość i pożytek podjętej pracy. Placówek tu mnóstwo do ogarnięcia, mnóstwo ludzi do zdobycia, do wyszkolenia ich w czci i przywiązaniu do sokoła. I pracy tej nie lękamy się, ileże ufamy święcie, iż jesteśmy jeno cząsteczką potężnej rodziny sokolej, iż poczytujemy się nie za dygnitarzy, nie za przewodników, lecz za waszych zastępców i wykonawców waszych rozkazów.

## Kronika sokoła.

*Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.*

**Konkurs.** Wydział polskiego Tow. gimnast. „Sokół“ w Tarnowie ogłasza konkurs na posadę:

1. Głównego nauczyciela gimnastyki: Kandydat obowiązany będzie do udzielania gimnastyki



